Nr 153. Kraków, Sobota 3 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kamińskiego, ul. Wielicka. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 14.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Auster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Reformy finansowe.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 3 kwietnia.

O posiedzeniu specyalnej komisyi Izby panów dla sanacyi finansów krajowych donosi „N. Fr. Presse" następujące szczegóły:

Minister skarbu Biliński nie podał bliższych wiadomości co do swoich projektów finansowych, zapewnił jednak, że na przyszłej sesyi parlamentu przedłoży swój program i przedstawi projekty uzyskania środków dla potrzeb państwowych. Studya w tym kierunku nie są jeszcze ukończone. Potrzeby te będą znaczne. Minister wskazał na zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i na przeprowadzone zbrojenia.

W pierwszej linii ma nastąpić podwyższenie taryf na kolejach państwowych. Rząd spodziewa się w ten sposób uzyskać zwiększenie dochodów o 35 milionów. — Muszą też być wyszukane inne źródła dochodu, trudności jednak w tym kierunku są bardzo wielkie.

Na polu podatków bezpośrednich podwyższenie nie ma nastąpić podług zapewnień zarządu skarbowego. Co się tyczy przedłożenia o reformie podatku spadkowego, nie jest jeszcze pewne, czy zostanie ono ponownie wniesione. Rząd spodziewa się uzyskać zwiększenie dochodów z podatków spadkowych i wniesie odpowiednie przedłożenie w parlamencie. Na polu podatków pośrednich wyszukane mają być także nowe źródła dochodu, natrafia to jednak na trudności ze względu na obecne ciężary, których ludność nie znosi.

Inne projekty, jak opodatkowanie sił wodnych, są dopiero w stanie studyum.

Co się tyczy monopolu zapałek, którego zaprowadzenie jest zamierzone, to nie dostarczy on zapewne większych dochodów, ponieważ wykupienie istniejących fabryk połączone jest ze znacznymi kosztami.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Stan beztraktatowy.

Belgrad. Biuro koresp. donosi: Z powodu panującego obecnie między Austro-Węgrami a Serbią stanu beztraktatowego, austro-węgierscy urzędnicy weterynaryjni opuścili rzeźnię belgradzką.

Wiedeń. W kwestyi stosunków handlowo-politycznych z Serbią, donosi „W. Allg. Ztg"", że rząd austro-węgierski nie może teraz przyznać Serbii prawa importu bydła do Austryi, jak to Serbia mogła czynić na podstawie dotychczasowego traktatu handlowego. Austrya jednak chce udzielić Serbii innej koncesyi, mianowicie w sprawie wolnego przewozu bydła i drobiu przez Austryę. Przez to Serbia będzie mogła zawiązać traktat handlowy z Szwajcaryą i będzie mogła eksportować tam znaczne ilości bydła.

Rozbrojenie w Serbii.

Belgrad. Biuro kor. donosi: Wczoraj rozpuszczono rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Karageorgjewicze.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Belgradu: Poseł niemiecki był wczoraj na posłuchaniu prywatnem u króla Piotra i radził mu dążyć do szczerego porozumienia z Austryą, ponieważ przez to interes Karageorgjewiczów będzie lepiej strzeżony. Angielskie dążności, zmierzające ku spowodowaniu zmiany tronu w Serbii, stają się coraz bardziej widoczne.

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung" donosi: Podług wiadomości z Belgradu, w całym kraju panuje spokój. Wobec tego wiadomości o abdykacyi dynastyi Karageorgjewiczów tracą na prawdopodobieństwie i abdykacya dziś nie jest tak bliską, jak niedawno przypuszczano. Panuje tu przekonanie, że usiłowania pozbawienia Karageorgjewiczów tronu pochodzą od Anglii.

Przeniesienie stolicy serbskiej.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przewodniczący podał do wiadomości, że prezydyum skupczyny wręczyło rządowi pismo, podpisane przez 72 posłów, domagające się przeniesienia rezydencyi królewskiej w głąb kraju.

Z powodu świąt wielkanocnych odroczono skupczynę do 15 kwietnia.

Belgrad. Miasto Nisz upatrzone jest na rezydencyę królewską.

Wiedeń. Co się tyczy zamiaru przeniesienia stolicy Serbii z Belgradu do Niszu, twierdzi „W. Allg. Ztg", że zamiar ten natrafia na liczne trudności, w Niszu bowiem brakuje odpowiednich budynków na pomieszczenie ministerstw i władz centralnych. Nadto przeniesienie stolicy świadczyłoby także o zaostrzeniu się stosunków z Bułgaryą, która uważałaby to za akt wrogi, przeciw niej skierowany. Wywołałoby to w Bułgaryi nowy kurs polityki bałkańskiej, wrogiej dla Serbii.

Przeniesienie stolicy do Niszu kosztowałoby 100 milionów franków.

Austro-Węgry i Czarnogóra.

Wiedeń. Jak donosi „W. Allgem. Zeitung", stosunek Austro-Węgier do Czarnogóry nie jest jeszcze dotąd wyjaśniony. Włochy starają się ten konflikt zażegnać, jednak jak dotąd bez skutku.

Czarnogóra i Turcya.

Konstantynopol. Porta poleciła ministerstwu marynarki wysłanie dwóch okrętów wojennych do Skutari celem przeszkodzenia przemycaniu broni do Czarnogóry.

Cetynia. Turecki komisarz w Berane przybył z deputacyą wojskową i cywilną do Andrijewic, aby odpowiedzieć na wizytę, złożoną w swoim czasie przez Czarnogórców w Berane. Deputacyę przyjęto owacyjnie i na bankiecie wznoszono toasty na cześć sułtana, księcia czarnogórskiego i na utrzymanie dobrych stosunków między temi krajami.

Izwolski.

Petersburg. Jak się dowiaduje „Russkoje Słowo", koła rządowe uważają ogłoszenie dymisyi Izwolskiego w chwili obecnej za niepożądane, dymisya ta bowiem zbyt jaskrawo podkreślałaby porażkę dyplomacyi rosyjskiej w oczach Europy.

Paryż. „Temps" wyraża ubolewanie z powodu ataków prasy rosyjskiej na Izwolskiego i wykazuje, że ustąpienie Izwolskiego oznaczałoby sukces Niemiec.

Odszkodowanie bułgarskie.

Konstantynopol. Wczoraj rozpoczęły się pertraktacye turecko-bułgarskie.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Rifaat pasza rozpoczął wczoraj po południu z Liapczewem rokowania w kwestyi turecko-bułgarskiej. Rokowania trwały wczoraj 4 godziny.

Sofia. Jak donoszą z Petersburga, ministrowie Paprikow i Szałabasew przyjęci byli onegdaj przez cara. Spodziewają się, że teraz rokowania o umowę turecko-bułgarską rychlej przyjdą do skutku.

Wiedeń. Rada miasta uchwaliła wniosek, proszący burmistrza, aby w odpowiedniej chwili przeprowadził hołd ludności miasta dla monarchy z okazyi utrzymania pokoju; dalej uchwalono wniosek, wyrażający armii pozdrowienie i podziękę.

Londyn. Dzienniki zapowiadają na najbliższe dni pojawienie się książki, której autorem w wielkiej części jest król Piotr serbski. Król zajmuje się w tej książce obszernie charakterystyką narodu serbskiego i opisuje stosunki panujące w Serbii. Współpracownikiem tego dzieła jest dr Milovanowicz i inni ministrowie.

TELEGRAMY

z dnia 3 kwietnia.

Wiedeń. Cesarz zatwierdził rozporządzenie co do szarych uniformów dla wszystkich żołnierzy i oficerów, znajdujących się w polu. Natomiast konnica nie otrzymuje szarych uniformów, a istnieje tylko zamiar usunięcia dotychczasowych czapek czerwonych i hełmów.

Berlin. „Berl. Tageblatt" potwierdza, że ks Bülow wyjeżdża do Włoch.

Bruksela. Książę Albert belgijski wyjechał do Kongo, gdzie ma zabawić 3 miesiące.

Londyn. Generał Creagh został zamianowany w miejsce Kitchenera głównodowodzącym wojsk w Indyi.

Sprawy parlamentarne.

Praga. „Nar Listy" donoszą, że z powodu transakcyi rządu austryackiego z rządem węgierskim w sprawie bankowej, parlament zbierze się prawdopodobnie w maju a najwcześniej z końcem kwietnia. Wobec tego, że parlament będzie miał zaledwie dwa miesiące do dyspozycyi, wydaje się być wykluczonem, aby uchwalono budżet normalny, i zdaje się, że rząd zażąda półrocznego prowizoryum budżetowego, a część budżetu normalnego będzie załatwiona w komisyach.

Reforma egzaminów na politechnikach.

Wiedeń. B. kor. donosi: W ministerstwie oświaty odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi Ćwiklińskiego ankieta, dla sprawy postanowień dla egzaminów państwowych na politechnikach. Ankieta między innemi oświadczyła się za tem, by na wyższem niż czwartem półroczu nie mogli się inskrybować słuchacze na przedmioty do drugiego egzaminu państwowego, przed złożeniem pierwszego egzaminu. Dalej rozważano ułatwienie dla drugiego egzaminu, przyczem dyskutowano nad podziałem tego egzaminu na egzamin drugi i trzeci. Nadto omawiano jeszcze szereg kwestyj detailicznych.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. Niektóre dzienniki wyrażają ewentualność dymisyi gabinetu w razie rozbicia rokowań z Austryą w sprawie bankowej, co uważają za pewne. W kołach partyi niezawisłości panuje zaniepokojenie z powodu wiadomości, że cesarz przyjął w ostatnich dniach wybitnych przywódców dawnej partyi liberalnej na prywatnem posłuchaniu; obawiają się powrotu rządów starej partyi liberalnej.

Traktat handlowy z Rumunią.

Bukareszt. B. kor. donosi: Rokowania w sprawie traktatu handlowego austro-rumuńskiego trwają dalej i zostaną prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia ukończone.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament uchwalił w II i III czytaniu budżet wszystkimi głosami przeciw Polakom i socyalistom, poczem odroczył się do 20 b. m.

Stosunki w marynarce francuskiej.

Paryż. Komisya śledcza wybrana przez Izbę deputowanych dla zbadania stosunków w marynarce, przesłuchiwała dyrektora artyleryi Gousseau, który — jak słychać — poczynił bardzo ważne i senzacyjne rewelacye.

Izba francuska.

Paryż. Izba deputowanych odroczyła się do 18 b. m.

Echa zamachu na Fallieresa.

Paryż. Trybunał apelacyjny zniósł wyrok zaoczny na kelnera Mathisa, który wykonał nieudały zamach na prezydenta Fallieresa.

Spisek w Atenach.

Bukareszt. Tutejsze dzienniki donoszą z Aten o wykryciu spisku przeciw królowi

Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Lizbona. Król powierzył Limie utworzenie nowego gabinetu.

Duma.

Petersburg. Duma odroczyła się do dnia 20 b. m.

Stany wyjątkowe.

Petersburg. W kuluarach Dumy utrzymuje się pogłoska, rzekomo oparta na pewnych danych, iż wkrótce władza tymczasowych generał-gubernatorów będzie ograniczona. Stany wyjątkowe prawie w całej Rosyi będą zniesione.

Rewolucya w Persyi.

Londyn. Według doniesień telegraficznych z Teheranu, ciało dyplomatyczne wystąpiło ze stanowczemi przedstawieniami z powodu anarchii w Teheranie. Żołnierze perscy dopuszczają się już podobno ataków na posiadłości poselstw. Anglia i Rosya wysyłają okręty wojenne do Abuszir.

Rocznica Słowackiego.

Kraków, 2 kwietnia.

W wilię 60-letniej rocznicy zgonu Słowackiego złożyła hołd pamięci wieszcza młodzież akademicka. Z inicyatywy ogólno akad. komitetu dla uczczenia Juliusza Słowackiego urządziło wczoraj akad. tow. miłośników dramatu klas. w Uniwersytecie Jagiell. uroczysty wieczór w salach Resursy urzędniczej. Program złożony był z fragmentów i wyjątków arcydzieł poety, a wykonanie świadczyło o pełnym pietyzmie młodzieży dla myśli i ducha Słowackiego.

Słowo wstępne wygłosił p. Wincenty Korolewicz, kreśląc genezę pieśni, która wyrosła na tle walk o niepodległość w 1831. Serce narodu wzięli wówczas w straż swoją trzej wieszcze — skonał szczęk oręża, zagrała pieśń. Mickiewicz, Krasiński i w końcu Słowacki poniósł serca narodu na skrzydłach poezyi ku orlim wyżynom, gdzie panuje moc i nieśmiertelne piękno. Wszystkich trzech wieszczów naszych kochamy i czcimy zarówno, ale żaden z nich nie przemawia do serca narodu tak, jak Słowacki. Szczególnie młodzież, w której tętnach krew gorąca bije, która jedynie z baśni zna dawną chwałę narodu, niesie hołd i cześć pamięci Słowackiego. Mowca zakończył apelem do społeczeństwa, aby rocznica obecna nie przeminęła bez echa, lecz aby drgnęły i ożyły serca, które nie biły dotąd bojowym odzewem na krzyk dławionego narodu i aby wszystkich ogarnęło uświadomienie, że Słowacki to nie poezya sama, lecz poezya czynu. Młodzież w pierwszym rzędzie będzie stać wiernie na straży ideałów, które on narodowi przekazał.

Dalszą część programu wypełniły następujące sceny z dramatów Słowackiego: „Balladyna" (Akt I, scena II), „Horsztyński" (Akt V, scena II), „Kordyan" (Akt III, scena VIII, w więzieniu), w końcu „Marya Stuart" (Akt IV, scena II, śmierć Nicka). Gra amatorów-akademików, mająca już za sobą chlubną tradycyę ze sceny miejskiej, była bez zarzutu. Scena w więzieniu z „Kordyana", w interpretacyi pp. Polakiewicza (Kordyan), Czarneka (ksiądz) i Hausera (Grzegorz) wypadła bardzo poprawnie. — Scena „Śmierci Nicka" znalazła dobrych wykonawców w pani J. Nowakowskiej, jako Maryi Stuart, pp.: Załęskim (Henryku Darnlej) i Karpińskim.

W „Balladynie" rolę Goplany utrzymała p. Nowakowska na poziomie artystycznym, w czem pomagał p. Hauser jako Grabiec.

Reżyseryę przedstawienia przeprowadził artysta sceny miejskiej p. Stanisławski.

Jak się dowiadujemy, komitet dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju otrzymał od Koła polskiego w Dumie oraz od Koła polskiego z Berlina depesze, w których przedstawicielstwo polskie obu zaborów oświadcza się stanowczo za złożeniem zwłok wieszcza na Wawelu.

Równocześnie nadeszły do komitetu pisma od posła do Dumy Nakonecznego i posła na Sejm galicyjski Krężla, oświadczających się również imieniem włościaństwa polskiego za złożeniem zwłok poety na Wawelu.

Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej.

W rzędzie obecnych polskich śpiewaczek jedno z pierwszych dziś miejsc zajmuje p. Korolewicz-Waydowa, dzięki przedewszystkiem głosowi rzadkiej piękności, o charakterze w brzmieniu zupełnie wyjątkowym, jaki nie łatwo znaleźć wśród współczesnych europejskich śpiewaczek. Poza tą właściwością mamy przed sobą sympatyczną i wytworną interpretatorkę aryj operowych i pieśni estradowych. Spokój frazowania i pewna dystynkcya deklamacyi nadaje każdej przez nią wykonanej pieśni wyraz prawdziwie artystyczny. Na szczególną wzmiankę zasługuje też przez to samo ta niezwykle miła śpiewaczka, że w repertoarze posiada obfity zasób polskich pieśni i dawnych i nowszych.

Wczoraj usłyszeliśmy doskonale odśpiewane utwory Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderewskiego, Galla, Niewiadomskiego, Liszniewskiego i Wszelaczyńskiego; z aryi operowych zaś Verdiego („Forza del destino") i Pucciniego („Butterfly"). Bardzo miłym dodatkiem był „wznawiany" tylekroć po dziś dzień „Fijołek" Mozarta.

Publiczność przyjmowała artystkę z rzadkim entuzyazmem, wywołując do niezmordowanego bisowania sympatycznego gościa i darząc oklaskami, w których ani na chwilę nie było podziwu dla specyalnie długiego oddechu w tryllerze, przeciągającego czasem trwania cały utwór muzyczny, zamieniającego produkcyę artystyczną w popis gimnastyczny, lecz było uznanie prawdziwego artyzmu odtwórczego.

Na fortepianie akompaniowała p. Helena Ottawowa, znana we Lwowie nauczycielka fortepianu, popisując się również grą solidną i bardzo muzykalną w utworach solowych.

Kierownik tego niezwykle sympatycznego koncertu p. Czyżowski zaprodukował z swą orkiestrą dobrze zgraną uwerturę do „Bajki" Moniuszki, pełną życia rytmicznego i nader celowo instrumentowaną, oraz „Preludya" Liszta, dając znowu dowody rzetelnej pracy i uzdolnienia w kierunku propagowania muzyki symfonicznej, tak u nas mało kultywowanej.

Publiczności było stosunkowo do niedawno okazywanej zapobiegliwości muzycznej nie tak wiele, jakby tego wymagała istotna wartość artystyczna produkcyi. „Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt sie immer neu..."

B. W.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 3 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Ryszarda bisk. wyzn. i Maryi Egipc.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 14, zachód o godz. 6 min. 12; długość dnia godzin 12 min. 58.

Rocznica Słowackiego: Uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o pół do 11;

złożenie wieńca na tablicy pamiątkowej w kościele św. Anny;

wiec obywatelski w sali Rady miejskiej o g. 3 po południu;

w teatrze miejskim: „Balladyna";

w starym teatrze: wieczorek staraniem uczniów gimnazyum Sobieskiego o g. 7 wieczór.

Odczyty: posła dra Bujaka „Austr. pierwszy kongres dla spraw ochrony dzieci i jego dotychczasowa działalność" w Związku niewiast katolickich o g. 4 popoł.; w „Związku akademickim" p. Szantruczka „Lud w poezyi Mickiewicza i Słowackiego" o g. 3 po południu.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego Akad. Um. o g. 6 wieczór.

Zgromadzenie akc. Banku gal. dla handlu i przemysłu o g. 4 po południu.

Walne zebranie „Ogniska" nauczycielskiego o g. 5 wieczór.

Wieczornica „Sokoła" krakowskiego o g. 7 wieczór.

Wieczorek muzykalno-wokalny Tow. miłośników cytry o g. 7 wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Mazepa"; wieczór: „Waleczny żołnierz".

Nowy zapis dla T. S. L. Ś. p. Stanisław Służewski, zmarły dnia 31 stycznia b. r. urzędnik magistratu we Lwowie, aktem ostatniej woli zapisał na rzecz Tow. Szkoły Ludowej ogółem 5209 kor., z tego dla T. S. L. we Lwowie 600 koron, dla T. S. L. w Krakowie 600 kor., dla T. S. L. w Cieszynie 3000 kor., dla T. S. L. w Czerniowcach 1000 kor. Jest to nowy w bieżącym miesiącu zapis na rzecz T. S. L., świadczący o coraz powszechniejszem uznaniu dla zadań i celów instytucyi. Cześć pamięci szlachetnego ofiarodawcy!

Koncert dobroczynny w Kasynie wojskowem. Dziś w sobotę wieczorem odbędzie się w Kasynie wojskowem koncert na rzecz ubogich miasta Krakowa z bardzo urozmaiconym programem. W części muzycznej między innymi weźmie udział ceniona pianistka p. Klara Czop-Umlaufowa. Początek koncertu o godz. $7\frac{1}{2}$. Zarząd Kasyna rozesłał zaproszenia na koncert do wielu cywilnych osób w mieście. Bilety po 6 i 4 kor. do nabycia w biurze Kasyna od 9—11 i od 4—6 po poł.

Czytelnia dla kobiet przyjmowała we czwartek dnia 1 b. m. w lokalu swoim p. Stefanię Laudynową z Moskwy, autorkę „Kwestyi polskiej", publicystkę i gorącą patryotkę, która w szeregu tak zw. „listów politycznych", ogłoszonych w czasie wojny wschodniej w wolnościowym organie „Ruś". piórem, pełnem zapału przekonywającego i dojrzałości politycznej, usiłowała przemówić do sumienia pewnej części społeczeństwa rosyjskiego, żądając pełni praw autonomicznych dla podległych caratowi Polaków, dowodząc, iż załatwienie tylko w ten sposób kwestyi polskiej jest pierwszym z warunków dla rozwoju młodej, wyzwalającej się Rosyi. Po żywej dyskusyi na ten temat odczytała p. Laudynowa zredagowany przez siebie list otwarty do hr. Lwa Tołstoja w sprawie ziemi chełmskiej.

Z uniwersytetu. P. Henryk Juliusz Pawlikowski, rodem z Mielca, otrzymał wczoraj w krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi komunikuje, iż koncert urządzony d. 26 z. m. na cele Koła, dał czystego dochodu 314 kor.

Na zakład p. Żurowskiej. Otrzymujemy następującą odezwę:

Wiedząc o tem, jak Sz. Publiczność jest obciążona różnemi celami i celikami: dziś daj tu, jutro wołają tam, bo to ważniejsza i piekąca sprawa, nie miałam odwagi brać pióra do ręki, ale wiara i ufność przemogły, że żyją jeszcze dusze wielkie i szlachetne, które rozumieją sprawę maluczkich cierpiących (dziewczynek, prawdziwie opuszczonych sierót) i nie omieszkają przyjść im z pomocą.

Otóż, ponieważ te grosiki opatrznościowe, które zacne serca rzucają do skarbonki ubogich dziatek, nie wystarczają na wszystkie i rozliczne potrzeby początkującego zakładu, niemającego stałego funduszu, prócz wielkiej ufności w miłosierdzie Boże, które sieroty gorąco proszą o codzienny chleb i o błogosławieństwo dla swych zacnych dobrodziejów, ośmielam się przedłożyć pokorną prośbę naszego ubogiego zakładu, który obecnie jest przeniesiony na Prądnik Czerwony obok Krakowa i dużo ma jeszcze do zrobienia i urządzenia. I tak, potrzeba robić furtę i bramę wjazdową, uprawić trzechmorgowy ogród pod jarzyny, (trzy lata odłogiem leżący), porozsadzać różne drzewka i żywy płot z głogu, na maj ustawionąby została przed zakładem wielka kamienna figura Matki Boskiej, ale bezbożna ręka zeszłego roku uszkodziła głowę tej figurze na Zwierzyńcu; odrestaurowanie tejże i postawienie wymaga także kosztów. Nadto potrzeba jeszcze kształcić zdolne nauczycielki, odpowiednie dla zakładu, i zapłacić dług, zaciągnięty na budowę domu.

Jeżeli łaska i co łaska, dobrzy ludzie! rzućcie grosik do skarbonki miłosierdzia, a otrzymacie za to błosławieństwo dla swych domów i rodzin i dla nieszczęśliwej Ojczyzny!

Adres: Prądnik Czerwony przy Krakowie (z pocztą w miejscu). Zakład pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej dla opuszczonych sierót.

Felicyta Żurowska.

Tramwaj do parku dra Jordana począł znowu kursować od 1 kwietnia po przerwie zimowej. — Wozy, kursujące na linii Rynek główny-Park Jordana, oznaczone zostały dla łatwiejszego odróżnienia odpowiedniemi napisami na tabliczkach koloru zielonego, wieczorem zaś światła elektryczne z przodu i tyłu każdego wozu opatrzone są cyfrą „4", na oznaczenie czwartej linii tramwajowej.

Zgromadzenie robotników miejskich odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 3 po południu w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37. Na porządku dziennym kwestya położenia robotników, zajętych przy zakładach miejskich, i kwestya ubezpieczenia robotników miejskich.

Zebranie dorożkarzy krakowskich odbyło się wczoraj w lokalu Polskiego Związku narodowego przy udziale stu z górą fiakrów. Zebraniu przewodniczył prezes Stow. dorożkarzy p. Kmiecik, sekretarzował p. Ludwik Tangl, członek wydziału Pol Związku narod. W zebraniu tym wzięli udział zaproszeni posłowie dr. Petelenz, dr Sikorski i Zieleniewski, wiceprezydent miasta dr Szarski, radca policyi dr Banach i t. d.

Na porządku dziennym była sprawa unormowania w obrębie Wielkiego Krakowa taksy dorożkarskiej i kwestya włączenia do taksy szeregu miejscowości poza Wielkim Krakowem, czego się domagali członkowie ankiety dorożkarskiej wbrew życzeniu dorożkarzy, którzy poza obręb Wielkiego Krakowa nie chcą jeździć. — Szereg mowców ze strony dorożkarzy poddał krytyce obecnie obowiązującą taryfę za jazdę, jako krzywdzącą w wysokim stopniu krakowskich fiakrów, z powodu jej niskości; mowcy oświadczyli się zarazem przeciw jeżdżeniu poza obręb Wielkiego Krakowa, tłomacząc się złym stanem dróg i kiepskim materyałem żywego inwentarza. Inni dorożkarze wywodzili żale z powodu ostrej dyscypliny, którą stosuje wobec nich krakowska policya. Obecni posłowie i wiceprezydent miasta dr Szarski obiecali postulaty dorożkarzy życzliwie i energicznie rozpatrzeć i poprzeć.

Zebranie zakończyło się uchwaleniem szeregu rezolucyj, które będą dyrektywą dla delegatów dorożkarzy co do stanowiska, jakie mają zająć imieniem ogółu na dalszej części obrad ankiety dorożkarskiej.

Pożar strychowy powstał wczoraj o godz. 4 po południu w kamienicy pod l. 12 przy ul. Mostowej, gdzie z nieznanej przyczyny zapaliła się stojąca na strychu stara kanapa. Gdy na wezwanie mieszkańców domu przybyła straż pożarna, zaczęła się już palić jedna z belek strychowych. — Ogień stłumiono szybko, tak, że powstała szkoda jest minimalna.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed ławą przysięgłych przeciw Szymonowi Grüngrassowi i Dawidowi Richterowi, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, przesłuchiwano dalszych świadków, poczem przewodniczący po odczytaniu szeregu aktów odnoszących się do rozprawy, zarządził pauzę obiadową. Po pauzie przemawiali kolejno prokurator dr Cięglewicz, obrońca oskarżonych dr Lewicki, oraz zastępca strony poszkodowanych dr Grünzweig. Po replikach prokuratora i zastępców prawnych, oraz po resume przewodniczącego, sędziowie przysięgli na postawione dwa pytania w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionej przez oskarżonych, odpowiedzieli co do Grüngrassa 12 głosami nie, co do Richtera 9 głosów nie,

3 tak. Na podstawie powyższego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie, prowadzonej przez dwa dni, przysłuchiwało się liczne audytoryum złożone przeważnie z izraelitów, wśród których rozprawa ze względu na swoje tło, wywołała żywe zainteresowanie.

Jednoroczni ochotnicy. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w wczorajszym porannym numerze, zaznaczyć należy, że wszyscy jednoroczni ochotnicy z krakowskich oddziałów piechoty wyruszyli na ćwiczenia faktyczne nie do Skawiny, ale do Wadowic.

Egzekucya we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Dziś o godz. 7 rano będzie w tutejszym sądzie karnym wykonany wyrok śmierci przez powieszenie na Piotrze Czabaku, którego we wrześniu z. r. na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazano na śmierć za liczne morderstwa rabunkowe. Piotr Czabak jest religii gr.-kat., ma lat 28, jest z zawodu rzeźnikiem, żonaty, bezdzietny. Stał on na czele bandy, która napadała na karczmy i mordowała karczmarzy; między innemi dopuścił się znanego morderstwa w Tuligłowach.

Jak wiadomo, wraz z Czabakiem skazany został na śmierć przez powieszenie drugi oskarżony Tyszyk, z tem, że Tyszyk ma być pierwszy powieszony a Czabak drugi. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obronę, sprawa poszła do najwyższego trybunału, który zażalenie odrzucił. Od kilku miesięcy oczekiwano decyzyi cesarskiej. Wczoraj w nocy nadszedł do lwowskiego sądu karnego telegram, donoszący, że cesarz nie uwzględnił prośby Czabaka. Tyszyka zaś ułaskawił i skazał na dożywotnie więzienie. Wczoraj w południe do kaźni Czabaka i Tyszyka, udał się radca Jonas, który prowadził rozprawę wraz z prokuratorem Pierackim i dwoma radcami, którzy zasiadali wówczas w trybunale i zawiadomił więźniów o ostatecznym wyroku.

Na Czabaku, który po wyroku przestał udawać obłąkanego, zrobiła ta wiadomość wielkie wrażenie — zbladł, zachwiał się. Po chwili odzyskując przytomność, oświadczył, że prosi o odroczenie wykonania wyroku na 6 dni, chciałby bowiem pożegnać się z żoną. Radca Jonas oświadczył mu, że jest to niemożliwe.

Wczoraj rano przybył do Lwowa z Wiednia kat Lange z dwoma pomocnikami. Czabaka, jako skazańca umieszczono wczoraj w południe osobno, w jednej z dolnych kaźni i zdjęto z niego kajdany. Drzwi od kaźni zostały otwarte, a na straży ustawiono dwu żołnierzy z najeżonymi na karabiny bagnetami. Na stole w kaźni pomiędzy dwu płonącemi świecami stoi krzyż. Po południu kapelan więzienny udzielił skazańcowi sakramentów i przygotował go na śmierć. Przygotowania do smutnego aktu dzisiejszego poczyniono już wczoraj.

Ustąpienie prezydenta m. Warszawy. Z Petersburga telegrafują: Ustąpienie prezydenta Warszawy p. Litwińskiego zostało ostatecznie postanowione i papiery w tej sprawie wczoraj zostały wysłane do Warszawy.

Z ustąpieniem p. Litwińskiego łączy się zamiar delegowania komisyi śledczej z kancelaryi generał-gubernatora dla sprawdzenia słuszności zarzutów stawianych urzędnikom magistrackim.

Eksplozya w fabryce. Z Budapesztu telegrafują: W pobliskiej hucie szkła wskutek nieuwagi robotnika nastąpił wybuch, przyczem 1 robotnik zginął, a kilku odniosło ciężkie rany. Fabryka zgorzała.

Wybuch w rafineryi nafty. Z Rjeki telegrafują: W rafineryi nafty węg. Towarzystwa akcyjnego eksplodował wczoraj kocioł z naftą. Podczas eksplozyi nikt nie odniósł ran, ale podczas późniejszego pożaru jeden robotnik stracił życie, a drugi doznał ciężkich oparzeń. Ogień zlokalizowano przez wypuszczenie nafty z rezerwoarów do morza. Szkoda wynosi 150 000 koron.

Wzloty Zeppelina. Z Monachium telegrafują: Wczoraj o godz. kwadrans na 12 przed południem wzniósł się Zeppelin na swym balonie w Dingolfing w kierunku Monachium. Gdy wiadomość ta rozeszła się tutaj, zebrał się wielki tłum ludności na placu Oberwiesenfeld, gdzie miało nastąpić wylądowanie. O godz. kwadrans na 1 przybył ks. regent z rodziną. O godz. 1·45 wylądował Zeppelin, witany owacyjnie. Ks. regent zaprosił go następnie na śniadanie, na którem wzniósł toast na jego cześć i nadał mu wysokie odznaczenie. Po południu o godz. pół do 4 Zeppelin, owacyjnie żegnany, odleciał na swym balonie w kierunku południowo-zachodnim.

Z Friedrichshafen telegrafują: Zeppelin przybył tu wczoraj o godz. pół do 8 wieczorem, powitany owacyjnie przez publiczność. Podróż jego z Monachium do Friedrichshafen trwała 4 godziny. Zeppelin wyraził wielkie zadowolenie z tej podróży, która odbyła się bez wypadku.

Zamach rabunkowy w Berlinie. Z Berlina telegrafują: Wczoraj przed południem znaleziono w bramie jednego z domów zranionego siekierą, bezprzytomnego listonosza Eulenburga. Jak przypuszczają, zachodzi tu usiłowany rabunek. Nie zdołano jednak dotąd skonstatować, czy listonoszowi jakie pieniądze zrabowano.

Przeniesienie zwłok Gambetty. Z Nicei telegrafują: Wczoraj przed południem odbyło się tu uroczyste pochowanie zwłok Gambetty w nowo wybudowanem mauzoleum, w obecności zastępców władz, rodziny i publiczności.

Tajemnicze morderstwo w Rzymie. Policya rzymska rozesłała do Krakowa, Warszawy, Genewy i do innych policyj zagranicznych okólnik w sprawie zabójstwa, dokonanego na młodym człowieku w Rzymie d. 27 lutego przy ulicy Frattina, którego trup, wsadzony do kufra, został odkryty d. 22 z. m. Jest to, zdaje się, zabójstwo polityczne, dokonane na agencie śledczym rosyjskim, wszelako sprawa cała pokryta jest jeszcze grubą tajemnicą. Dla sprawdzenia osobistości tak zabitego, jak sprawców zabójstwa i aby ułatwić dochodzenie, policya rzymska podała rysopisy osób z prośbą, aby jej ewentualnie nadesłano wskazówki, ułatwiające dojście do wątka sprawy.

Zabity miał lat 20 do 23, wysoki był 1¾ metra, silnie zbudowany, szatyn, dość pełna twarz, cery białej, czoło wysokie i szerokie, krótki nos, wargi grube, nieco wystające, wąsiki i porost mały na brodzie, zęby białe, usta małe. Miał na sobie dwie koszule: jedną (nocną) z marką „Julian, ulica Marszałkowska nr. 102 Warszawa“, drugą dzienną z marką: „Bracia Sperber, Kraków, Rynek główny nr. 21“. Na kołnierzyku marka: „Bracia Bilewscy, Kraków“. Na krawacie marka: „Zygmunt Wieczorek, Kraków“.

NAPOLEON ROUBA.

KASYERKA.

Mogła wypoczywać. Przed okienkiem kasy, w czasie aktu trzeciego, już tylko wyjątkowo ktoś się ukazywał.

Więc kasyerka zamykała rachunki. Policzyła banknoty, policzyła złoto, wreszcie srebro i miedź. Poczem ruchem nerwowym i niecierpliwym, po raz już może dwudziesty tego wieczora, otarła palce chustką.

Nic bo tak nie brudzi w dotknięciu, jak pieniądz, zwłaszcza pieniądz cudzy. I jest to brud nad brudy. Jakiś ciężki, lepki i cuchnący. Czasem dawały jej damy eleganckie i wytworni panowie pieniądze naperfumowane, ale i wtedy były one nie mniej smrodliwe i wstrętne w dotknięciu.

I nie znajdowała na to żadnej rady. Zrazu, przed dwoma laty, kładła przy sobie na stoliku gąbkę zwilżoną i o nią co pewien czas obcierała palce, potem nosiła ręcznik w torebce; wreszcie zaniechała i tego i owego. Nie pomagało to nic prawie, a przyczyniało kłopotu.

Mogła już wypoczywać. Poprawiła na głowie istotnie ładny kapelusz, z przykrością nasłuchując, jak odźwierni opowiadali o deszczu, który właśnie padał. Zlękła się o kapelusz. Ten kapelusz, to jeden z jej obowiązków. Musiała mieć na głowie coś ładnego i świeżego, jak twarz, zawsze pełną wyrazu „miłego i ujmującego“. Uprzedzono ją o tem przy umowie. Pozatem miała zupełną swobodę chodzenia w dziurawych trzewikach lub nawet obywania się bez nich, gdyż tego z okienka nie było widać.

Na chwilę zdjęła kapelusz, a całkiem się pozbyła „miłego i ujmującego“ wyrazu twarzy. Była nawet dość smutną.

I nie bez przyczyny. Przez całe dwa lata żyła w sztuce i obok sztuki, a przecież w rzeczy samej rozdział był olbrzymi. Lubiła zawsze teatr, a teraz już go zaczynała nienawidzieć. Gdy tam, na scenie i widowni, panował zachwyt i upojenie, gdy tam pulsowało wzmożone uczucie duchowej rozkoszy, do kasy stale dolatywały jeno banalne poszmery, jeno trywialne uwagi służby ziewającej.

Kasyerka wtedy dostawała gorących wypieków na twarzy, potem bladła, kurczyła się w sobie i wąchała, wąchała niemal aż do uduszenia różę, którą zwykle kupowała sobie za kilka groszy.

Nie dla niej była sztuka, nie dla niej były jej upojenia.

A przecież mogła, choćby co dzień, po zamknięciu kasy, wchodzić na salę i zajmować, wedle upodobania, którekolwiek z miejsc wolnych. Mogła i zrazu robiła to dosyć często.

Lecz tę chwilę przyjemności drogo musiała opłacać. Spóźniała się, oczywiście, na ostatni tramwaj i musiała wybierać jedno z dwojga: albo brać dorożkę, albo w nocy odbywać pieszą wędrówkę na przedmieście, około trzech wiorst wynoszącą.

Bała się ulicy ciemnej i pustej, bała się nawet, najczęściej pijanego o tej porze dorożkarza, a inaczej przecie nie umiała lub nie chciała sobie radzić. Więc zamiast do sali, wnet po zdaniu kasy komuś z administracyi teatralnej, zawsze spieszyła do tego ostatniego tramwaju. Spieszyć musiała.

Administracya coś się opóźnia. Kasyerka już włożyła kapelusz — z pięknem piórem i szmelcowaną agrafą — i bawi się pięknym, czarnym goździkiem, który jej jedna z artystek przyniosła. Ładne jej oczy zdradzają już trochę niepokoju i zniecierpliwienia. — Zasunęła okienko.

Nie lubi go i boi się nawet. Wszystko niemal zło jej życia spływa właśnie przez to okienko. Tu stają co dzień jakieś wylakierowane postacie dżentlemanów, którzy, chuśtając się na chwiejnych nogach i zlekka dotykając gałką laski kapelusza, zwracają się do niej w sposób niezmienny:

— Proszę o „moje“ krzesełko.

A ona musi łamać sobie głowę, aby przypomnieć, które to miejsce ma szczęście być tem „mojem“. Biada, gdy zapomni! Dżentleman wtedy mruczy gniewnie, rzucając bliższe wyjaśnienia i stale nazywając za to teatr polski... dziurą.. Gdzieindziej przecież umianoby właściwiej ocenić jego mecenasowskie stanowisko wobec sztuki.

A kasyerka musi mieć stale miły i ujmujący wyraz twarzy. Dwa tuziny takich mecenasów wytwarza przecież opinię dla teatru w mieście. Na szczęście kasyerka zna już ich prawie wszystkich.

Niekiedy dżentleman bywa nader uprzejmy i troska się o to, kiedy kasyerka wraca do domu i czy ma dostateczną przytem opiekę. Wtedy palce kasyerki dygocą przy gmeraniu śród brudnego bilonu, ale twarz pozostaje niezmiennie „ujmującą“.

O wiele już ciekawsi są goście innego gatunku, najczęściej kobiety. Stoją u okienka niekiedy kwadrans cały, lub odchodzą i znowu wracają, gdyż chodzi im o utargowanie czegoś na bilecie choćby „grzywienki“.

Niektórzy zapytują kasyerkę o rodzaj sztuki i jej zalety; inni żądają z całą surowością, aby ich upewniła, że sztuka jest moralna.

A kasyerka odpowiada, tłomaczy, informuje i przekonywa. I twarz jej wiecznie niezmienna, a „ujmująca“, czasem w źrenicach tylko błyska jakiś chochlik, a zresztą nic...

Nareszcie delikatne pukanie. Administracya szybko odbiera kasę, życzliwy uścisk ręki i kasyerka... ucieka od sztuki.

Na ulicy szaruga. Mży deszczyk, wicher kręci liśćmi z drzew, po oślizgłych deskach chodników iść trzeba ostrożnie. Kasyerka idzie jednak szybko, jedną ręką przytrzymując kapelusz z piórem i agrafą szmelcowaną, drugą — unosząc suknię i okazując nietylko całe, lecz i eleganckie buciki.

Kasyerka niemal biegnie.

Już widać tramwaj. Akurat ze światłem zielonem.

Od tramwaju dolatuje dźwięk drżącego dzwonka. Kasyerka dopędza wreszcie wagon, ślizga się, niemal upada, ale ją podchwytuje silne jakieś ramię. Zajmuje miejsce w dość napełnionym wagonie tramwajowym.

Gdy wreszcie półsenny konduktor stanął przed nią z ręką wyciągniętą, daremnie szukała dziesiątki, zarezerwowanej na tramwaj. Drobny pieniążek zginął gdzieś bez śladu.

Zarumieniła się okropnie i gorączkowo przetrząsała kieszonkę żakietu. Ani śladu!

— Oto jest pani bilecik! — nagle słyszy za sobą głos miękki i uprzejmy, i machinalnie ujmuje podany sobie skrawek kolorowego papieru.

Widzi na bliskiej ławeczce dość wytwornego pana, który ją wita ukłonem. Jest prawie pewna, że to jeden z tych, co mają „swoje“ krzesła w teatrze. Czuje się wprost rozrzewnioną jego dobrocią i uprzejmością i płaci z serca życzliwym uśmiechem i spojrzeniem, pełnem niekłamanej wdzięczności.

Dżentelman zresztą dyskretnie wygląda przez okno i nie narzuca się. Ale wysiada z nią razem i, szybko rozpinając parasol, podaje ramię do dalszej wędrówki.

Nie może nie przyjąć.

— Jestem panu niewymownie wdzięczna i przy najbliższej premierze zwrócę dług, tak niegrzecznie wobec pana zaciągnięty, a teraz dziękuję za pańską uprzejmość i pomoc — mówi szybko i jakoś radośnie.

Uczynny pan łaskawie się uśmiecha.

— Drobiazg, łaskawa pani. Wszakże wdzięczność pani jest dla mnie zbyt szacowną, zwłaszcza, iż my się znamy już oddawna.

— Jestem panu bardzo, bardzo wdzięczna za ów drobiazg..

— Nie zadawniajmy jednak rachunków. Za drobiazg mogłaby pani zapłacić także drobiazgiem...

— Ależ jak najchętniej! — zaśmiała się.

Wtedy dżentelman przycisnął jej ramię mocniej do siebie i nachylił się ku jej twarzy...

Kasyerka, śmiejąc się w dalszym ciągu, nagle wydarła swe ramię i stanęła przed stróżem nocnym, z blachą, i pokaźnym kijem.

— Pożyczcie mi, Janie, dziesiątkę.

— A, to panienka! Znajdzie się chyba...

I wyliczył kilka miedziaków na dłoni, które kasyerka podała dżentelmanowi, mówiąc;

— Spłacam drobiazg drobiazgiem, a o wdzięczności nie zapomnę, nie.

I pożegnała miłego pana śmiechem, ale staremu Janowi się zdało, oczywiście z niewyspania, że w śmiechu tem czuć było łzy. Samotny dżentelman długo poszukiwał dorożki, ażeby wrócić do miasta z tak niefortunnej wycieczki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 2 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Aleksander Sadowski z Borzęcina, dr Władysław Smolka ze Lwowa. Leonard Cybulski z żoną z Piotrkowa, dr Tadeusz Strzembosz z żoną z Warszawy. Bolesław Koźmiński z Książa Małego, Julian Koźmiński z Tropiszowa (Król. Pol.), Eustachy Kotarbiński z Krakowa, Paulina Brzezińska i Bronisława Kozłowska z Warszawy, Jerzy Gawroński i dr Edwar Leszczyński z Krakowa, inż. Emil Rosenstock ze Lwowa, prof. Mikołaj Juferow z Bilgoraja (Rosya), Eugeniusz Nowakowski z Miechowa.

HOTEL CENTRALNY: dr Norbert Sobel ze Lwowa, Aniela i Jadwiga Henisz z Ekaterynosławia, Siegfried Reinemann z Monachium, Jan Krużel z Krakowca, dr Szymon Mester z Wiednia, c. k. intendant Aleksander Fischer z Wiednia, Józef Rokos z Chroberza (Król. Pol.), Zofia Perłowska z Ciężkowic, Zofia Markiewiczowa i Jadwiga Nirnbergerowa z Cisny, Alojzy Klem z żoną z Wiednia, Władysławowie Skalscy z Częstochowy, prof. Jan Gawlikowski z Sanoka, Franciszek Learmann i Józef Zajączkowski z córką ze Lwowa, Stanisława Kościńska ze Smrokowa (Król. Pol.), Wacławowie Zawadzcy ze Słomnik.

HOTEL POLLERA: Adam Byszewski z Bejsca (Król. Pol.), dr. Józefowie Borowicze z Nowego Targu, Maryan Zieliński z Nowego Sącza, Karol Binder z Wiednia, Stanisław Sawiczewski z Warszawy, Jan Nowakowski z Klityki, dr Oskar Isenberg z Mielca, Wiktorya Jakubowska z Zabawy, Jan Mazurkiewicz z Iwonicza, Władysław Elterlein z Górki, Ernest Freyler z Wiednia, Jan Grochowski z Dąbrowy Górniczej, Irena Suszczyńska z Poznania, Teofilowie Gnmińscy z Żabca (Król. Pol.), Luta Tarasiewiczowa z Warszawy, Herman Hartman z Wiednia.

HOTEL pod ROZĄ: Stanisław Radoński z Rzeżewa (Kr. Pol.), Kazimierz Przyłuski z Inowrocławia, Marya, Krystyna i Janina Hirschberg z Warszawy, Marya Turzyma z Zakopanego, Stefan Płoski z Kielc, Kazimierz Brzozowski z Zakopanego, Andrzej i Cecylia Zawielscy z Worowic (gub. Płocka), Michałowie Przesieccy ze Lwowa, Faustyn Rybczyński z Radomia, Stefania Kozłowska i Henryk i Marya Zaporscy z Miechowa, Jadwiga Zaporska ze Słupca (Król. Pol.), Konstanty Melnyk z Mysłowic, kap. Rudolf Broch z Wiednia, Władysław Wilczkiewicz z Schodnicy, dr Edmund Horowitz, Zofia, Stefania i Artur Madvey z Rzeszowa.

HOTEL SASKI: Ed. Raś z Jasła, J. Weinmann z Wiednia, H. Horowitz ze Lwowa, F. Steinsbach, A. Steinsberg, K. Hossner, H. Ott, W. Czanter i Aug. Wollschläger z Wiednia, J. Schioberg z Hamburga, W. Szajna z Drohobycza, W. Kubicki z Warszawy, M. Boros z Kamienicy, A. Csonka z Budapesztu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 2 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 275·50 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 259·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 239·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 26·50 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 67·—. Oten 43 zł. 214·50. Palffy 40 zł. 191·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 246·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 98·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·85. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 483·—

Berlin 2 kwietnia. Austryackie banknoty 85·50. Spirytus 9·—.

Paryż 2 kwietnia. Renta 3-prc. 97·80. Mąka 31·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski